



Krystyna Janda przygotowuje się w garderobie do wyjścia na scenę Teatru Wielkiego

# Status gwiazdy

TEATR WIELKI. Trzy poznańskie wieczory z Krystyną Jandą

**K**rystyna Janda ma w Polsce status niekwestionowanej gwiazdy. Tak traktują ją media, tak mówi o niej publiczność. Toteż jej występy w Poznaniu były wydarzeniem – choć nie były spotkaniem z wielką sztuką.

Janda zjawiała się w Poznaniu dzięki Radiu Zet. „Sto twarzy Krystyny Jandy” to tytuł cyklicznej audycji nadawanej obecnie w tej radiostacji – a zarazem nazwa trasy teatralnej aktorki, organizowanej przez „Zetkę” w dużych miastach Polski: przez Chorzów, Szczecin, Kraków, Łódź, Wrocław, Bydgoszcz i Poznań do Gdyni. Wszędzie tam aktorka pokazuje trzy przedstawienia – w piątki jest Marlena Dietrich w „Marlene” Pam Gems w reż. Magdy Umer, w soboty gra „Shirley Valentine” Willy’ego Russella w reż. Macieja Wojtylskiego, a w niedziele – Marię Callas w „Marii Callas – lekcji śpiewu” – adaptacji sztuki Terrence’a McNally’ego w reż. Andrzeja Domagalka.

## Akcja Zet

Dziennikarze Radia Zet – a właściwie jego redaktor naczelny Robert Kozyra – wymyślili także audycję, w której główną rolę powierzyli właśnie Krystynie Jandzie. Artystka co rano czyta fragment pamiętnika, napisanego z perspektywy jednej ze sławnych kobiet XX w. Czasem są to postacie kontrowersyjne, jak Ewa Braun czy Wanda Wasilewska, czasem zjawce kobiecy: Hanka Bielicka i Violetta Villas. Zadaniem słuchaczy radia jest zgadnąć, która ze znanych kobiet stulecia mogłaby napisać taki fragment.

Fragmentów jest sto – zabawa zaczęła się dokładnie sto dni przed końcem roku, a w sylwestra Janda zinterpretuje ostatni fragment. Będzie też stu zwycięzców konkursu, którzy bezpłatnie pojedą do Paryża na bal milenijny z udziałem aktorki i dziennikarzy Radia Zet. A cały projekt – audycja i trasa teatralna – nosi nazwę „Sto twarzy Krystyny Jandy”.

– Udział Krystyny Jandy w naszym projekcie był dla nas od początku czymś oczywistym – powiedział nam Krzysztof Kouyoumdjian z Radia Zet, zajmujący się akcją. – Jest gwiazdą, ma w repertuarze świetne sztuki, na które ludzie chcą chodzić. Kiedy wymyślamy tego typu akcje, zawsze szukamy osób, które zapewnią nam najwyższy poziom warsztatu i najlepszą zabawę. Tak było w przypadku koncertów w cyklu „Wielkich majówek” czy „Niebieskiego lata z Marylą Rodowicz”.

## Publiczność klaszcze

Wszystkie bilety na poznańskie spektakle z Krystyną Jandą w roli głównej

sprzedano tydzień przed jej występami. Na wszystkich spektaklach widownia była wypełniona co do miejsca. Po każdym z trzech przedstawień widzowie wyglądali na zachwyconych.

Gdzieś za plecami podczas braw po „Shirley Valentine” usłyszałyśmy: „Uwielbiam takie podniosłe chwile”. A lepiej od samych spektakli zapamiętałyśmy... oklaski. Nie tylko szalone owacje na stojąco po „Shirley Valentine” i „Marii Callas – lekcji śpiewu”. Także te, którymi publiczność przerywała spektakl, aby nagrodzić każde cenniejsze sformułowanie, każdy dowcip padający z ust aktorki. W „Marii Callas” brawa popsuły nawet jedną ze scen. Panowała cisza, wielka śpiewaczka klęczała i mówiła do swojej uczennicy: „Cicho, całe życie żyłam dla oklasków i teraz je słyszę”, a uczennica odpowiedziała: „Proszę pani, nikt już dla pani nie klaszcze”. I wtedy publiczność zaczęła bić brawo... Dla Jandy, nie dla Callas, oczywiście.

## Gwiazda na żywo

Co porwałoby widzów w spektaklach z Jandą w roli głównej? Jeśli chodzi o „Shirley Valentine”, na pewno temat. Bohaterką jest gospodyni domowa, która czekając na męża z obiadem, rozmawia ze ścianą. – Patrzę na jej losy i czuję, jakbym to była ja. Sama mogłabym mówić do tej ściany. To takie moje! – powiedziała nam Krystyna z Samarzewa, która aby być na spektaklu, przejechała 70 km. – Janda to wspinała aktorka! Uwielbiam jej sposób gry, jest taki naturalny – dodała.

Większość opinii, jakie usłyszałyśmy po spektaklach, wyrażała zachwyt aktorstwem Jandy i potwierdzała jej status gwiazdy, znanej wszystkim zwłaszcza z ról filmowych: „Człowieka z marmuru”, „Przesłuchania”, „Pestki”... – Sztuka o Shirley miała świetne recenzje wśród moich znajomych. Chwalili kunszt aktorski Jandy, jej umiejętność panowania nad publicznością – mówił Jan, pracownik UAM. – Całe przedsięwzięcie wydaje mi się artystycznie trudne: ciężko odtworzyć trzy role w trzy dni pod rząd – zauważył Tomek, student Politechniki. – Chciałabym zobaczyć Jandę na żywo. Jest dla mnie fascynująca jako człowiek wszechstronnie się realizujący, tytan pracy – stwierdziła Anna, radca prawny.

## Janda gra siebie

Najdziwniejsze jest to, że żaden ze spektakli Jandy nie jest wybitny. My obie obejrzałyśmy trzy przeciętne sztuki o kobietach. Jedną bohaterka to niczym nie wyróżniająca się kobieta, podobna do dwóch trzecich kobiet oglądających

„Shirley Valentine”. Dwie inne to gwiazdy, ale gwiazdy ukazane prywatnie. Marlena Dietrich w spektaklu Magdy Umer to raczej schorowana i zmęczona zwyczajna kobieta niż niedostępny i doskonały ideał kobiecości. Janda gra role, z którymi łatwo się identyfikować. Dlatego te spektakle to „samograje”, które działają i będą działać na publiczność zawsze i wszędzie. Dołóżmy do tego dowcipy w rodzaju: „Mężu, wyjeżdżam. Spójrz, tu jest kuchenka, tu jest lodówka, tylko, broń Boże, nie pomyśl się, bo zrobisz sobie naleśniki ze skarpetkami” (cytat z „Shirley Valentine”) – i już cała sala skręca się ze śmiechu.

Owszem, czasem śmiałyśmy się z tych dowcipów. Owszem, aktorka wie, jak zdobyć publiczność: robi to, narzucając widzom swoją ekspresję, swój sposób bycia, grając całą sobą. Może Janda po prostu ciągle gra sama siebie? Jej trzy role zagrane w Poznaniu aż tak bardzo się od siebie nie różniły.

Przyjazd Krystyny Jandy do Poznania był na pewno wydarzeniem. Ale bardziej jako spotkanie z gwiazdą niż jako spotkanie z wielką sztuką. Bardzo ważne dla tych wszystkich ludzi, którzy rzadko chodzą do teatru, ale nie opuściliby przedstawienia z udziałem ulubionej aktorki...

## Nie zgodziła się

– Chcieliśmy, aby setną bohaterką naszej audycji była sama Krystyna Janda. Nie zgodziła się – zdradził nam Krzysztof Kouyoumdjian z Radia Zet.

– W tej audycji są wyjątkowe kobiety XX w. Ja się taką nie czuję – powiedziała aktorka podczas spotkania z dziennikarzami w Poznaniu.

ANNA KOCZOROWSKA  
AGATA SKÓRZYŃSKA